Nr. 490. Kraków, Wtorek 28 Września 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Jesienne przesilenie.

Kraków, 28 września.

(*k. s.*) Krwawy słupek w manometrze wojny skoczył nagle o kilkanaście kresek w górę. Na całym obwodzie tego straszliwego koła, które zatoczyła furya wojny, wre walka, której tempo i nasilenie wzrastają z godziny na godzinę.

Od trzech tygodni trwa ofenzywa generała Iwanowa. Odsłania ona nowy plan wojenny, powzięty pod dowództwem nominalnem samego cara. Na północ od bagien poleskich Rosyanie bronią się tylko. Na południu atakują. W obszarze twierdz wołyńskich, Podola i Kijowa, ich siły zbrojne zostały stosunkowo najbardziej oszczędzone przez ten niszczący powiew ofenzywy sprzymierzonych, który zaczął dąć w maju. Wojska te stały na boku i nie rozwijały żadnej wyraźniejszej czynności nawet wówczas, kiedy Rosyanie oddawali jednę twierdzę po drugiej w Królestwie i na Litwie. Posiadają więc pewien zapas niezużytej jeszcze energii i amunicyi. Tym zapasem pracuje teraz Iwanow ze zmiennem szczęściem.

— Iwanow natomiast posiadł korzyści wynikające ze znacznego skrócenia jego frontu. W ten sposób stosunek na tym odcinku przesunął się na jego korzyść i jest teraz przez Rosyan intensywnie eksploatowany.

Północne skrzydło ciśnie skutecznie na wschód, południowe rosyjskie czyni pewne postępy ku zachodowi. Jest to typowy przykład t. zw. „rotacyi" strategicznej, polegającej na tem, że dokoła jakiejś osi przeciwległe skrzydła dwóch zwartych ze sobą armij posuwają się za sobą, jak skrzydła wiatraka w dwóch przeciwnych kierunkach.

W dzisiejszych warunkach rosyjskich „rotowanie" to nie rokuje dowództwu rosyjskiemu żadnych szczególnych powodzeń. Zdolność wdarcia się południowego skrzydła w głąb terenu wojennego ku zachodowi, jest z góry ograniczona faktem bardzo dalekiego już posunięcia się wojsk sprzymierzonych na północy, gdzie osiągnęły one ważną linię roszadową Wilno—Lida—Baranowicze, posunęły się aż nad Berezynę, przedewszystkiem zaś stoją w przedpolach Rygi i Dyneburga, są więc w przededniu opanowania tak potężnej baryery, jak Dźwina. Wszystko to musieliby Rosyanie w zupełności odrobić, aby mogli zacząć myśleć o strategicznem wyzyskaniu swoich postępów w obszarze twierdz wołyńskich.

To też ofenzywa Iwanowa, obok dążności do zyskania na czasie i zaoszczędzenia terenu, ma także widoczny polityczno-wewnętrzny cel. — Rząd popadł w zatarg z Dumą i społeczeństwem. O ostrości tego zatargu świadczą najlepiej uchwały obu moskiewskich zjazdów: miejskiego i ziemskiego, w dniach ostatnich odbytych. W okresie takiego zatargu, w którym chodzi o próbę siły, rządowi musi szczególniej zależeć na podreperowaniu swego autorytetu militarnego. Do tego zaś potrzebuje zwycięstw za wszelką cenę. Wiemy z relacyj urzędowych, że Iwanow rzeczywiście nie skąpi krwi swoich żołnierzy, kiedy chodzi mu o możność doniesienia, że zajął jakąś tam wieś wołyńską.

Zapowiadana na zachodzie od dawna już i niewątpliwie przez dowództwo niemieckie oczekiwana ofenzywa francusko-angielska, rozpoczęła się przed dwoma dniami od razu na bardzo wielką skalę i z ogromną energią. Relacya niemiecka przyznaje o cofnięciu dwóch dywizyj swoich na tylne pozycye. Jest to niewątpliwie sukces wojsk angielsko-francuskich, ale sukces o charakterze wybitnie lokalnym. Nie ulega żadnej wątpliwości, że niemieckie linie obronne na zachodzie są wybudowane tak, że przełamanie ich, rozdarcie i zwinięcie takie, aby torowało atakującym drogę aż w głąb Belgii, czy nawet nad Ren, jest najzupełniej wykluczone. Niemcy przestaliby być sobą, gdyby, mając tyle wolnego czasu do rozporządzenia, nie byli się na całej tej linii należycie umocnili. Dlatego można z góry przyjąć, że rozpoczęta na zachodzie ofenzywa podzieli prędzej czy później los swoich niemniej szumnie zapowiadanych poprzedniczek, t. j. złamie się, pozostawiając jako jedyny ślad po sobie nowe kurhany i wygiętą tu i owdzie linię obronną niemiecką.

Wiele jednak przemawia za tem, że ofenzywa ta będzie już ostatnią próbą odebrania Niemcom zdobytych terytoryów frontowym atakiem. Ponieważ zaś na flankowy niema miejsca, przeto można przypuszczać, że po tej ofenzywie zacznie w Paryżu i Londynie świtać zbawienna myśl o naprawianiu środkami pokojowymi tego, co się wojennymi — popsuło...

Mimo wielkiego zaognienia się sprawy na obu skrajnych skrzydłach wojny — zachodniem i wschodniem, dusza jej umieściła się jednak na Bałkanach.

mobilizacya Bułgaryi, stanowią wypadki nad wszystkiem dominujące. Bułgarya oświadcza, że mobilizacya jej nie oznacza jeszcze bynajmniej wojny, ale tylko — »zaostrzoną« neutralność. Każdy jednak zrozumie, że mobilizacya powszechna jest krokiem tak ważnym i kosztownym, sięga tak głęboko w głąb życia danego państwa, że stan mobilizacyi bez właściwych następstw trwać długo nie może.

Jeżeli zaś dotąd czeka jeszcze, to nie tylko dlatego, że pragnie swoje pogotowie bojowe podnieść do ostatniego stopnia doskonałości, ale także z tego powodu, że stanowisko obu jej sąsiadek, z północy i południa, nie wyjaśniło się dotąd ostatecznie. Grecya bowiem zarządziła także powszechną mobilizacyę, rzekomo również dla tem pilniejszego i skuteczniejszego strzeżenia swej neutralności. Wiadomości z Aten mówią o tem, że zakochany w Anglikach Venizelos nie wyrzekł się bynajmniej ulubionej swojej idei współdziałania Grecyi po stronie mocarstw zachodnich. Król jednak i sztab generalny stawiają mu w tem opór tak samo silny, jak wówczas w marcu, kiedy to Venizelos musiał ustąpić. Tak więc w Grecyi ważą się jeszcze szale, chociaż wszystko przemawia za tem, że niebawem już także i tam zapadnie rozstrzygnięcie, bo Grecya, podobnie jak Bułgarya, nie może pozwolić sobie na zbytek utrzymywania przez czas nieograniczony całej swej armii w bezczynnej gotowości.

Wojna na całym tedy swoim teatrze zbliża się do nowego przesilenia. Czy będzie ono już ostatniem, czy też stanie się tylko wstępem do nowej kampanii zimowej, rozstrzygać na podstawie dostępnych nam dat niepodobna. To jednak jest pewnem, że przesilenie to albo teraz doprowadzi do zakończenia wojny, albo też wojna ta przeciągnie się przez zimę.

Rokowania grecko-bułgarskie.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 28 września.

»A Vilag« donosi z Sofii:

Poseł grecki oświadczył prezydentowi Radosławowi, że **Grecya pragnie za wszelką cenę bronić Salonik i ewentualnie gotowa jest obsadzić Dojran i Gewgeli.** Wielka część powołanych już żołnierzy będzie w granicach możliwości urlopowana i tylko taka siła zostanie pod bronią, jakiej wymaga obrona wybrzeży i ochrona linii kolejowej do Saloniki.

Pismo dodaje w dalszym ciągu:

Między Bułgaryą a Grecyą toczą się rokowania o oddanie Seres, Dramy i Kavalli na rzecz Bułgaryi, w zamian zaś Bułgarya zgodzi się na obsadzenie Dojranu, Gewgeli i skrawka terytoryum, położonego na zachód od Bułgaryi aż do granicy albańskiej, przez Grecyę. — Rokowania te są blizkie pomyślnego załatwienia.

Moskwa w czasie kongresów.

„Vossische Zeitung" przynosi następujący telegram swojego korespondenta M. T. Behrmanna, ze Sztokholmu, pod datą 25 września:

Mój zaufany informator, wysłany do Moskwy, donosi:

Zaraz po przybyciu do Moskwy spostrzega się pierwsze oznaki złego przesilenia politycznego. Tramwaje elektryczne prawie nie są w ruchu wcale. Służbę motorowych pełnią inżynierowie, a konduktorzy i motorowi natychmiast po rozwiązaniu Dumy ogłosili strajk polityczny, który trwa dotąd. Zarząd miasta bezskutecznie prosił, ażeby przynajmniej na czas trwania kongresu ziemstw i miast kursowały tramwaje.

Wieczorem dalsza niespodzianka. Tylko główne ulice i place są oświetlone elektrycznie, wszystkie inne ulice toną w ciemnościach, gdyż robotnicy elektrowni ogłosili strajk polityczny, a obsługa wojska nie wystarcza.

Moje nadzieje dostania się na posiedzenia kongresów spełzły na niczem, gdyż na rozkaz rządu wstęp do sali obrad mają tylko członkowie ziemstw i Związku miast. Nawet przed redaktorami największych dzienników rosyjskich zamknęły się drzwi, a taki sam los spotkał członków Dumy, o ile nie są członkami ziemstw, lub Związku miast.

Ulice mają zwykły wygląd, ale mimo to wojsko i policya czuwają nad niemi i mają obozy na podwórzach domów. Widziałem takie pogotowia na dziedzińcach pałacu general-gubernatora, na ulicy Twerskiej, na dziedzińcach hotelu Loskutnaja i Bojarskiego Dworu. Na placu wielkiego Maneżu ujrzałem przypadkowo kozaków i 2 karabiny maszynowe.

Dzisiaj rozmawiałem z kilkoma delegatami kongresu, a chociaż ostateczne uchwały zapadną dopiero za kilka dni, (już tymczasem zapadły. U. R.), można już dzisiaj przewidzieć tok obrad. Większość uchwali następujące żądania: Natychmiastowe zwołanie Dumy; utworzenie gabinetu, cieszącego się zaufaniem kraju; amnestya polityczna. Znane żądania bloku mają się urzeczywistnić po spełnieniu tych trzech żądań.

Deputacya przedłoży carowi memoryał w tej sprawie i podniesie, że przywódcy ziemstw i miast tylko w razie spełnienia wymienionych trzech żądań ręczą za spokojne zachowanie się ludu i popieranie armii przez dostarczanie potrzeb wojennych i budzenie ducha w powołanem pod broń pospolitem ruszeniu.

Guczkow powiedział: Będziemy wprawdzie patryotycznie i z nielitościwą wyrazistością przemawiać podczas obrad i w rezolucyach, strzegąc się atoli wywołania rozruchów ulicznych. Sądzimy, że rząd zrozumie nie tylko to, co powiemy, ale także i to, co jedynie zaznaczymy, a nawet przemilczymy.

Złamanie kontrofenzywy rosyjskiej na Wołyniu.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 września.

Urzędowo ogłaszają: Główna kwatera wojenna 27 września.

Podobnie jak we wschodniej Galicyi i nad Ikwą została rosyjska kontrofenzywa złamana teraz także i w obszarze twierdz wołyńskich. Nieprzyjaciel opróżnił wczoraj swoje stanowiska na północny zachód od Dubna i w odcinku Styru, pod Łuckiem, i cofa się w kierunku wschodnim. Przyczółek mostowy na wschód od Łucka jest znowu w naszem ręku.

Na naszym froncie na południe od Dubna przyszło gdzieniegdzie do ognia działowego i do utarczek.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Włoski teren wojenny.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 września.

Urzędowo ogłaszają: Główna kwatera wojenna 27 września.

Położenie na włoskim terenie wojny jest niezmienione. Próby nieprzyjaciela, by zbliżyć się do naszych pozycyj na Montepiano, zostały odparte.

Na północnym skraju wyżyny Doberdo załamał się atak oddziału bersaglierów na naszych przeszkodach.

Na południowo-wschodnim terenie wojny niema żadnych szczególnych zdarzeń.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Wieści o pokoju.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Kopenhaga, 28 września.

W »Russkoje Słowo« wypowiada pewien podróżny, który wrócił z podróży zagranicznej, zapatrywanie, że **zawarcie pokoju nastąpi wcześniej, niż Europa przypuszcza. Pośrednikiem będzie Wilson.**

Zjazd króla serbskiego z carem.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Genewa, 28 września.

Potwierdza się wiadomość, iż **król Piotr zamierza odwiedzić cara**. Pisma rosyjskie notują również tę informacyę.

Odwołanie posłów czwórsojuszu z Bułgaryi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Kolonia, 28 września.

»Kölnische Ztg.« donosi:

Posłowie czwórsojuszu w Sofii zostali odwołani. Poseł angielski już wyjechał.

Wiedeń, 28 września.

Korespondent wasz dowiaduje się od rodziny serbskiego posła w Sofii, że tenże opuścił już miasto.

KAZIMIERZ TETMAJER.

WATERLOO.

(»Koniec Epopei« tom IV).

——o——

44

(Ciąg dalszy).

Naród, lud przysięgał mu zaś w słowach pełnych godności wszystko w razie potrzeby, za cenę niepodległości na zewnątrz granic i wolności wewnątrz.

Zobowiązał się — on, który pogardzał nią i nienawidził wolności ludowej, choć się sławił synem rewolucyi, cesarzem ludu...

A wszystko było kłamstwem. Nie tylko on kłamał narodowi — i naród nie był szczery. Sufit, posadzka i ściany chwiały się. Uroczystość Majową odbył z pompą Ludwika XIV w otoczeniu 50.000 bagnetów. Nie w kostiumie z pod Austerlitz, ale w kostiumie króla z opery, wśród braci swych w kostiumach królów z farsy. We wszystkiem był fałszywy ton. »Te Deum« grzmiało we Francyi, gdy w Anglii, i w Niemczech grzmiały bębny wojenne, w Hiszpanii, Austryi Rosyi, Włoszech grzmiał krzyk: »precz!«

gdy cesarz ów prezentujący się ludowi na Uroczystości Majowej w tunice i w czerwonym płaszczu hiszpańskim, w białych pończochach, majtkach z białego atłasu, w pantoflach z kokardami i kapeluszu z czerwonego aksamitu z białemi piórami, nie jak wódz setnych bitw, ale jak płatny aktor — wyjęty był z pod praw! niżej stawiony niż żebrak!

Kongres wiedeński zerwał się. Nad głową Napoleona powiały sztandary wojenne, a chwiejne okrzyki: »vive l'empereur!« — głuszył tłumny głos Europy: precz!!

Prasa była wolna; wolno było pisać, co kto chciał. Pewnego dnia, pośród pism przyniesionych przez Fouchégo, znalazł numer dziennika »l'Independant«, w którym zakreślono mu niebieskim ołówkiem artykuł, pod tytułem: Dzień dobry.

Począł czytać:

»Dzień dobry, czytelnicy! Obudziliście się zapewne po lepszej nocy, niż ten, który przed sztyletami i deportacyą uciekł z pewnej wyspy, aby dygotać ze strachu przed wszystkimi i wszystkiem w pewnej stolicy. Jest on zbyt rozumnym, aby nie wiedział, że tylko dyktatura utrzymać go może na miejscu, na które powrócił i że powinien ją osiągnąć wszelkiemi środkami, ale jest zbyt tchórzliwy, aby to uczynił. »Le lys rouge« *) rzucił mu w twarz, że nie ma za sobą nikogo, tylko hołotę. Szczyci się, że jest dzieckiem rewolucyi, ale boi się wywołać ruch ludowy we Francyi, jak obawiał się go w Rosyi, gdzie go wzywano, aby stanął na czele buntu niewolniczych mas. Wie on, że jeżeli nową aureolą zwycięstwa nie otoczy swej głowy, wobec żadnej warstwy narodu nie będzie pewnym na miejscu, które zajął, lub stanie się narzędziem najgorszych instynktów proletaryatu. Ma za sobą armię i lud, lecz nie umie ich użyć. On nie miał nocy dobrej. On się łamał sam z sobą, tak, jak się łamie sam z sobą czyniąc ustępstwa z swej pierwotnej władzy, stając się »liberalnym«... Ale jego liberalizm w tej chwili nie jest potrzebny. W tej chwili, kiedy cała Europa się podnosi wśród grozy trąby wojennej, dyktator-wódz, a nie kunktator-konstytucyonalista powinien jej się przeciwstawić. On wie o tem i mógłby tem być — on gryzł dziś w nocy palce, przewracając się z boku na bok jako »monarcha z woli narodu«, zamiast spać spokojnie, aby dziś rano, kiedy my pijemy śniadanie, z trzeźwą myślą pracować nad mapami i raportami wojennej administracyi kraju, jako dyktator-wódz.

Ma armię, niech powoła lud — lecz on być woli Ludwikiem XIX, niż Cezarem. Boi się. Nie ma energii. Czy jako taki daje gwarancye, że może dziś panować? Ściąga on wielką wojnę — tylko jako dyktator wsparty na masach ludowych mógłby zwyciężyć — w imię praw i nadziei ludu. Czy myśli, że »legitymizm«, który go doprowadzi do katastrofy, uczyni go czemś więcej, niż uczyniła go rewolucya? Dynaści się rodzą, a parowie cesarstwa będą o przywileje rodowej arystokracyi rozbijali nosy do dziesiątego pokolenia. Gubi go próżność. Umiał brać, ale dziś już nie umie. Chce, aby mu dano »co mu się należy«. Nic mu się nie należy! Nic mu się nie należy, z wyjątkiem tego, co się zmieści na końcu jego szpady. Nie rozumie już, że syn adwokata z Ajaccio Buonaparte był pierwszym pośród dynastów Europy, dopóki był dyktatorem-generałem w koronie!

Precz z nim! — woła Europa. Precz z nim! — powtarzamy wszyscy, widząc jego niemoc i upadek. Precz z nim! — on już nie potrafi zwyciężać, on jest urzędnikiem cywilnym. Dawniej siedząc na armacie obmyślał paragrafy, dziś czyni to siedząc na fotelu. On już jest do niczego, przeżył się. Naród powierzył mu się, żądając od niego gwarancyi niezależności na zewnątrz, swobód wewnętrznych. On daje tylko jedną gwarancyę: katastrofy.

Zaiste! Uciekł z wyspy przed deportacyą i sztyletami; nie jest pewniejszy w swym pałacu. On stanie się ruiną, bo nie ma już woli, odwagi, energii, wiary w siebie i swoją gwiazdę — a gruzy jego wielkości zawalą kraj.

Dzień dobry, czytelnicy — — ale jemu nie można powiedzieć dzień dobry. On miał złą noc, bo darmo się silił, aby odnaleźć samego siebie.

Przeczytał i odłożył.

Stalowo-niebieskie źrenice utkwiły w przeciwległej ścianie.

Siedział chwilę bez ruchu. Poczem wargi jego poczęły szeptać:

Kanalja... dyktator... lud i armia...

Odnaleźć samego siebie...

Wstał i przeszedł się po pokoju.

Napisała prawdę — począł myśleć — wsunęła umyślnie frazes, abym poznał..

Zbyt niedawno rozmawialiśmy. Te same słowa...

Ah! Więc to jest opinia? Boi się — — katastrofa — nieudolność, brak energii — ruina...

Nagle zwrócił się do adjutanta.

— Fouché! — rzekł krótko.

Fouché czekał w sąsiednim salonie, zjawił się więc natychmiast.

Cesarz już siedział. Wskazał mu miejsce i podał dziennik.

— Książe Otranto, czytałeś? — zapytał.

— Wszakże sam przyniosłem, sire.

— I zakreśliłeś?

— Jest moim obwiązkiem.

— Kto pisał?

— Założę się, że nie Francuz, bo to nie jest tok myślenia francuski, choć styl i język są bez zarzutu. Jakiś cudzoziemiec. Ale kto?... Świetnie po francusku mówi Polak, książę Sapieha —

(C. d. n.)

* „Le lys rouge" — dziennik rojalistów.

Szkolnictwo w Warszawie.

Warszawa, we wrześniu.

Wbrew smutnym horoskopom, stawianym naszemu szkolnictwu przez zawodowych pesymistów, rozwija się ono pomyślnie na gruncie warszawskim. Wzrosła przedewszystkiem znacznie liczba szkół polskich, gdyż rzucili się do nich tłumnie uczniowie ewakuowanych gimnazyów rządowych. Zamiast tworzyć pokątne i pod względem pedagogicznym i dydaktycznym wątpliwej wartości »komplety« z kursem gimnazyów rządowych, jak to czyniono w roku ubiegłym w Łodzi pod wpływem podszeptów pewnych »polityków«, w Warszawie wszyscy niemal gimnazyaliści i uczniowie t. zw. szkół prywatnych z prawami (z rosyjskim językiem wykładowym), zapukali do bram szkoły polskiej. Szkoły, w myśl porozumienia zawartego między dyrektorami, przyjmowały ich chętnie i bez utrudnień. Urządzono prawie wszędzie dla nawróconych uzupełniający kurs języka polskiego, ze względu na słabą znajomość tego przedmiotu u wychowańców szkół rządowych.

Liczba uczniów, którzy napłynęli do szkoły polskiej, była tak znaczna, że starczyło ich nietylko na przepełnienie kilku szkół nowych, ale i na znaczne zwiększenie frekwencyi w szkołach dawniejszych. Wiele z nich musiało pootwierać równoległe oddziały. Wpłynie to niezawodnie na polepszenie bytu nauczycieli, którzy w roku ubiegłym kontentować się musieli pobieraniem procentu od umówionego honoraryum. Zapłata spadała w niektórych szkołach do 50%.

Sprawa nauczania powszechnego, jak wiadomo, została teoretycznie rozstrzygnięta. — Zanim urzeczywistnioną będzie ta zasada w całej rozciągłości, Wydział oświecenia otwiera cały szereg szkół początkowych.

Najgorzej stoi sprawa wyższych zakładów naukowych, zwłaszcza zaś uniwersytetu i politechniki. Wobec odcięcia Warszawy od całego świata, gdyż odcięciu niemal się równa ta komunikacya, jaka do tej pory istnieje, trudno o nagromadzenie w Warszawie dostatecznej liczby ukwalifikowanych słuchaczów; trudno również o sprowadzenie odciętych od miasta sił profesorskich.

Wreszcie niewiadomo, czy władze, okupujące Warszawę, nie będą miały nic przeciw otwarciu tych zakładów. Co do szkół średnich tu przeszkód nie było. Inspektor szkolny niemiecki pan Desnar, zażądał przysłania planów szkolnych, oraz spisów podręczników szkolnych, a po ich otrzymaniu, w parę dni później, zezwolił na otwarcie roku szkolnego.

Najwięcej wrzawy narobiła sprawa nauczania języka rosyjskiego. Jak wiadomo, Wydział oświecenia z początku uznał wykład tego języka za obowiązkowy, a następnie ulegając naciskowi opinii polskiej, usunął zupełnie język rosyjski ze szkół elementarnych, zaś w sprawie nauczania tego przedmiotu w szkołach średnich uznał, że jest to przedmiot fakultatywny. Władze niemieckie, które również domagały się usunięcia języka rosyjskiego ze szkół początkowych (ich okólnik w tej sprawie wydany w Łodzi, ukazał się w parę dni po uchwale Wydziału oświecenia), dały do zrozumienia, że przeciw fakultatywności tego przedmiotu w szkole średniej nic nie mają.

Uchwała Wydziału oświecenia nikogo nie zadowolniła. Przedewszystkiem mało kto rozumiał, jak należy pojmować tę »fakultatywność«. Podczas gdy jedni sądzili, że należy wtedy tylko wprowadzać dodatkowe wykłady języka rosyjskiego, gdy zgłosi się odpowiednia ilość uczniów, inni postanowili wysłać w tej sprawie kwestyonaryusz do rodziców. Odpowiedź na kwestyonaryusz, nawet w tym wypadku, gdyby większość wypowiedziała się za uczeniem się dzieci języka rosyjskiego (oczywiście, jako przedmiotu dodatkowego i nieobowiązkowego) w żadnym razie nie pozwalałaby wysnuć wniosków co do rusofilstwa ich opinii. Rodzice po prostu są często tego zdania, że im więcej dziecko posiada języków, tem łatwiej da sobie radę w życiu. Niektórzy powołują się na względy handlowo-gospodarcze, przemawiające za znajomością języka sąsiadów. W każdym razie zanosi się w tej sprawie jeszcze na niejedną burzę, gdyż umysły są podrażnione, a polemika prowadzona w »Gońcu«, dolała wiele oliwy do ognia. Wielu jest tego zdania, że uchwała o fakultatywności wykładów nikogo nie upoważniała do urządzania ankiety i oburza się na dyrektorów, pomawiając niektórych z nich o to, że zbyt ulegali i ulegają wpływom russofilskim. W tej sprawie ma się odbyć w najbliższym czasie parę zebrań, na których sprawa owych nieszczęsnych wykładów będzie rozpatrywana ze stanowiska pedagogicznego i zapewne politycznego.

J. Krz.

Kłopoty drożyźniane.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 24 września.

„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj". Uczono nas tej modlitwy i powtarzaliśmy ją przez lata całe mechanicznie, nie wnikając nigdy w głębokie znaczenie tej prastarej prośby do Boga. Dziś troska o powszedni, o codzienny chleb, choćby i bez masła, jest tak dręczącą, tak powszechną, że stała się nawet udziałem tych, którzy dotychczas z racyi swojej fortuny trosk takich nie znali. Bo oto pokazuje się, że i za pieniądze nie wszystkiego dostać można, z prostej przyczyny, że niema, że brak jest tego lub owego artykułu. Niema n. p. dostatecznej ilości m l e k a w Wiedniu.

Fakt ten omawia w jednym z ostatnich numerów „Arbeiter Zeitung", opisując, co się dzieje w lokalach towarzystw, zajmujących się rozdawnictwem mleka najuboższym matkom — dla dzieci. Są fundusze, dobrzy ludzie dają ciągle pieniądze, ale niema mleka. Nie dostanie go... I oto przychodzą biedne, nieszczęśliwe kobiety, dla których ta odrobina mleka byłaby jeszcze jedyną możliwością wyżywienia dzieci, i odchodzą z niczem. Nie wiem, czy w praktyce dałaby się tak łatwo przeprowadzić myśl poruszona przez panią B. Z. w „Allgemeine Zeitung". Proponuje ona mianowicie, żeby każda rodzina w Wiedniu, która niema dzieci, a spotrzebowuje mimo to codziennie pół litra mleka na osobę, zrezygnowała dobrowolnie z uświęconej tradycyą wiedeńską kawy na śniadanie i podwieczorek, a odstąpiła uzyskaną w ten sposób nadwyżkę mleka rodzinie mniej zamożnej, a obarczonej dziećmi. Myśl piękna i godna zastanowienia, ale nie wierzę, by kwestya „mleczna" mogła być w ten sposób skutecznie załatwioną. Nie będzie i w tej dziedzinie sprawiedliwego rozdziału, dopóki w całą tę sprawę nie wda się państwo, podobnie jak uczyniło z chlebem i mięsem. Do kart chlebowych przyzwyczailiśmy się już tak, jak gdybyśmy się na nich wychowali, a chleb jest teraz zupełnie możliwy do jedzenia i jest go podostatkiem. Są nawet domy, zwłaszcza złożone z samych dorosłych, gdzie się nie spotrzebowuje całej racyi tygodniowej chleba i mąki i te rodziny bardzo często dzielą się swojemi kartami z innymi, którzy więcej chleba potrzebują, niż im rząd przyznaje. Każdy taki dom ma już swoich stałych odbiorców na „nadliczbowe" karty. Podobnie więc wyobrażam sobie organizacyę kart mlecznych, które oby jaknajprędzej u nas w życie weszły.

Jeszcze prędzej oswoiliśmy się z oficyalnie nakazanym **postem dwa razy w tygodniu.** — Przyszło nam to tem łatwiej, że i tak bajeczne ceny mięsa już dawno zmusiły średnio zamożne sfery do wstrzemięźliwości w używaniu tego artykułu. Niestety, jak dotąd, nie nastąpiło jeszcze urzędowe uregulowanie cen i z mięsem dziwne jakieś, a niepojęte sprawy się dzieją. — Któraż rodzina urzędnicza jest w stanie zapłacić 7 koron za 1 kg. mięsa wołowego, lub 8 K za kilogram cielęciny? A wszakże i kilogram tzw. „płucek", których pożywność jest minimalna, kosztuje 5 K, wątroby cielęcej, która również tyle kosztuje, nawet dostać nigdy nie można. To też zdaje się bez trudności wejdzie w życie projektowany obecnie **trzeci**, a nawet i **czwarty** „dzień bezmięsny", wobec tego, że i tak w wielu domach w Wiedniu, w których do niedawna nie brak było nigdy trzech dań na objad, a potrawy mięsne podawano na objad i kolacyę, obecnie pieczeń jawi się tylko w niedzielę na stole. — Gospodynie, nawet te, które przedtem tytuł ten tylko „pro forma" piastowały, faktycznie zaś całą troskę o gospodarstwo pozostawiały służbie lub Opatrzności boskiej, obecnie zmuszone koniecznością, zabrały się osobiście do gospodarowania. Kwestya zestawienia objadu taniego, a pożywnego, jest codzień nowym przedmiotem długich rozważań w cichości ducha, których wynik przedyskutowuje się następnie gruntownie z kucharką. — Wysila się całą pomysłowość, wkłada się w to ogrom fantazyi i każda gospodyni staje się dziś wynalazczynią coraz to nowych kombinacyj i odmian tych samych czynników. Owe nowości i wynalazki kulinarne najwdzięczniejszą publiczność znajdują przedewszystkiem w dzieciach, które zadowolone są, że nie zmusza się ich już do nadmiernego żywienia się „nudnem" mięsem, a natomiast daje im się rozmaite słodkie i niesłodkie „leguminy". Mówił mi też jeden z pierwszorzędnych lekarzy chorób dziecięcych, że może nigdy jeszcze **stan zdrowotny wśród dzieci nie był w Wiedniu tak dobrym, jak obecnie**, a fakt ten przypisuje właśnie tej okoliczności, że dzieci są o wiele **racyonalniej żywione**, nie napycha się ich mięsem, a i słodycze, cukry i ciasta wskutek drożyzny i ogólnej oszczędności nie stają się tak często, jak dawniej, powodem rozmaitych niedyspozycyj żołądkowych.

Rozumie się jednak, że jest to szczegół bardzo drobnej wagi w porównaniu z ciemnemi stronami aprowizacyi w Wiedniu. Tomy możnaby złożyć z artykułów, które się codzień na ten temat spotyka w gazetach wiedeńskich. Tomy wypełniłyby również skargi i żale codzienne konsumentów. Ludzie, którzy nigdy przedtem nie zajmowali się ekonomią polityczną życia codziennego, którzy obojętnie przechodzili do porządku dziennego nad rubryką zatytułowaną „Wiadomości targowe", dziś studyują te właśnie artykuły z największem zajęciem i doskonale już rozumieją, że jeśli podaż n. p. ziemniaków jest słaba, a popyt za niemi ogromny, to ceny automatycznie idą w górę i że jeśli fabrykantom cukru spodobało się nie puszczać w handel przez czas pewien zapasów cukru, to musi nastąpić w pierwszym rzędzie brak tego artykułu, a następnie, gdy zabawa ta trwa zbyt długo, wdają się w to czynniki miarodajne, układa się ceny maksymalne cukru, wyższe naturalnie znacznie od poprzednich i wtedy nagle, jakby za dotknięciem różdżką czarodziejską, znów zjawiają się całe góry pięciokilowych kartonów „kostek".

Takie i tym podobne rozdziały ekonomii po[illegible] praktycznie wszyscy. — A wiadomo, że „exempla docent" o wiele szybciej i skuteczniej, niż najwymowniejsze „verba". Czasem zdarzy się coprawda ustęp, którego mimo najlepszych chęci, bez komentarzy zrozumieć nie można. Tak n. p. owe wyżej wspomniane z i e m n i a k i. Z różnych stron słyszymy, że dawno już zbiory ziemniaków w Austryi nie były tak korzystne, jak obecnie. Czemuż więc przypisać, że wielu handlarzy nie sprzedaje jednej partyi więcej nad 1 kg. dziennie i że ziemniaki tak są w Wiedniu drogie? Nie brak natomiast wcale, nieznanej u nas zresztą, a mojem zdaniem zgoła niepotrzebnej, zielonej papryki... Zagadkę tę rozświetlił mi dopiero komentarz w którymś z dzienników. Oto Słowacy węgierscy, którzy są najważniejszymi dostawcami jarzyn dla Wiednia, wolą ziemniaki, jako nie ulegające tak łatwo zepsuciu, przechowywać „ad feliciora tempora", t. j. do chwili, kiedy się ich ceny odpowiednio dla producentów kieszeni „ureguluje", natomiast taka zielona papryka nie da się długo konserwować, więc niech ją Wiedeńczycy zjadają. Są tam wprawdzie w Wiedniu jakieś przepisy o lichwie żywnościowej, są przepisy targowe i różne ostre kary, przewidziane na takich właśnie spekulantów „á la hausse", ale w tym wypadku trafiła zdaje się kosa na kamień.

Dużo dałoby się jeszcze w tym duchu opowiedzieć o węglach, o jajach i innych niedoścignionych dla przeciętnego śmiertelnika ideałach, ale „o tej skórze — jak mówi Klonowicz — strach pisać"....

O Stanisławie Witkiewiczu.

Od jednej z osób, które miały sposobność być świadkami ostatnich miesięcy życia ś. p. Witkiewicza w Lowranie, otrzymujemy garść ciekawych szczegółów o zmarłym artyście pisarzu:

Stanisław Witkiewicz spędził ostatnie swe lata w Lowranie, ciężko chory na serce i płuca. Zimą rzadko wstawał z łóżka, latem całe dnie spędzał na wielkiej werandzie z widokiem na morze. Pracował, — pisał. Ale ostatniej zimy nie mógł już pisać i martwił się, że ostatniej swej książki nie zdąży skończyć. I nie zdążył. Wiosna i lato nie przyniosły mu żadnej ulgi.

Poznałam ś. p. Witkiewicza w styczniu 1915 r. Był wieczór. W dużym, jasno oświetlonym pokoju, literalnie zawalonym pismami i książkami, piliśmy herbatę, którą ś. p. Witkiewicz sam przyrządził. Był to jedyny raz, gdy go widziałam chodzącym, bo potem nie opuszczał już łóżka. Pamiętam, jak dziwne wrażenie zrobiły na mnie przy nadzwyczaj wychudzonej, schorowanej, woskowej twarzy szaroniebieskie oczy, spokojne, pogodne, oczy, do dna wszystko widzące.

Rozmawialiśmy o Legionach i o Polsce.

Potem przychodziłam co wieczór — o ile nie czuł się zbyt osłabionym — i zawsze mówiliśmy o Legionach i o Polsce. O niczem innem nie mówiło się tam i nie myślało.

Witkiewicz żył Polską. Wierzył niezłomnie w jej przyszłość twierdząc, że »przegrana bitwa nie stanowi o przegranej wojnie, przegrana wojna o przegranej sprawie« i taką atmosferę wytwarzał wokół siebie, że w tych dwóch pokojach, pełnych książek, z oknami patrzącemi na niebieskie, cudze morze i ogród pełen obcych, sztywnych palm, czuło się, że się jest w samem sercu Polski. Każda myśl leciała ku »naszym«, każdą wieść o Legionach brano w samo serce. Nadsłuchiwano na schodach kroków listonosza, niosącego różowe, polowe kartki pełne dziwnych stempli i znaków — odczytywano je stokroć, każde słowo biorąc w serce, serdeczną troską wyczuwając jakieś zwątpienia, jakieś smutki, jakieś złe chwile tam »w polu«. I wierzono, że będzie dobrze. Wierzono święcie, niezłomnie. Pogodne, dobre oczy, które już nigdy Polski ujrzeć nie miały, patrzyły daleko, daleko poza rzeczy złe i spaczone w samą najistotniejszą treść naszej sprawy i tak cudną prawdę umiały z niej wydobyć, że po rozmowie z Witkiewiczem najgorszy pesymista wychodził jakby odrodzony.

To też przyjeżdżali do Witkiewicza z daleka ludzie w siwych mundurach śmiertelnie znużeni i tacy, którym już po drodze ciężkiej i dalekiej bladł przed oczyma cel odległy. Przyjeżdżali zaczerpnąć nowego życia w atmosferze czystej myśli polskiej.

I jakie to straszne, że teraz, właśnie teraz, gdy tak bardzo tej atmosfery potrzeba, nikt z nas już nigdy w spokojnych jego oczach tej jasnej i prostej prawdy nie wyczyta.

Helena Boguszewska.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano k o n i e c z n i e także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X."

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich P. T. Prenumeratorów czeki pocztowej Kasy oszczędności.

KRONIKA.

Kraków, 28 września.

Aprowizacya Krakowa w cyfrach. Mamy pod ręką interesujące daty, wydane przez miejskie biuro statystyczne, odnoszące się do aprowizacyi naszego miasta w ostatnich miesiącach. I tak n. p. w l i p c u b. r. aprowizacya Krakowa przedstawiała się następująco: Bydła rogatego przywieziono w tym miesiącu do Krakowa ponad 400 kg. sztuk 139, ponad 250 kg. 462, ponad 50 kg. 1.072, do 50 kg. 1.236, świń do 60 kg. 425, nad 60 kg. 2.694, drobiu 41.275 sztuk, mięsa i wędlin 44.200 kg., gęsi 171 sztuk, ryb 13.217 kg., owoców 328.160 kg., piwa 7.884 hektolitrów, innych napojów alkoholowych 1.465 hektolitrów.

W rzeźni miejskiej zabito w lipcu b. r. wołów i buhai 112 sztuk, 488 krów, 1.022 sztuk jałownika, 1.284 cieląt, 142 owiec i kóz, 9.111 świń. — W czerwcu natomiast ubito w rzeźni miejskiej 112 wołów i buhai, 449 krów, 691 sztuk jałownika, cieląt 1.293, owiec i kóz 38, świń 2.958.

Przypęd bydła na targowicę miejską w czerwcu b. r. był następujący: Buhai spędzono 264, wołów 237, krów 388, jałownika 231, cieląt 1.486, świń 2.775.

Z tego sprzedano: buhai 244, wołów 217, krów 338, jałownika 214, cieląt 1.486, świń 2.775.

Za 100 kg. żywej wagi bydła rogatego płacono w czerwcu b. r. w Krakowie od 169 K do 256 K; trzody chlewnej wagi bitej od 360 K do 390 K, 100 kg. cieląt żywej wagi od 123 K do 267 K.

1 kg. mięsa wołowego tylnego kosztował w czerwcu 3 K 52 h do 4 K 88 h, przedniego 3 K 12 h do 4 K 20 h, wieprzowe 3 K 52 h do 4 K, cielęce 3 K 20 h do 4 K, baranie 3 K 60 h do 4 K. 1 kg. szynki wędzonej kosztował 4 K 40 h do 4 K 80 h, krajanej 7 K 4 h, kiełbasy 4 K 8 h. wędzonki 4 K 28 h, słoniny 4 K 28 h, smalcu 4 K 96 h. — Dzisiaj ceny te znacznie zostały podwyższone, jak zresztą ceny wszystkich artykułów żywności.

Z uniwersytetu krakowskiego. W składzie senatu, zamieszczonym we wczorajszym popołudniowym numerze naszego pisma, mylnie podano nazwisko profesora Kutrzeby, jako prodziekana wydziału prawniczego na bieżący rok szkolny — zamiast prof. Krzymuskiego.

Odznaczenie za służbę sanitarną. Dnia 26 b. m. o godz. 9 rano odbyło się w tutejszym c. k. szpitalu obrony krajowej wobec całego personalu sanitarnego uroczyste wręczenie honorowego krzyża II. klasy na wstędze medalu waleczności p. Alfredowi Obermajerowi, urzędnikowi tutejszego Banku hipotecznego, który od początku wojny bezinteresownie pełnił służbę sanitarną we wspomnianym szpitalu.

Przed wręczeniem odznaki podniósł zasługi dekorowanego komendant tegoż szpitala, st. lekarz sztabowy, dr Tadeusz Józefczyk.

Koła pracy kobiet polskich. Otrzymujemy następujące pismo: Upoważniona przez Patronat Pań w Wiedniu do tworzenia Kół pracy kobiet polskich, zapraszam wszystkie te panie, które, jako uczenice uczęszczały na kursa przemysłowe, urządzone dla emigracyi polskiej w Wiedniu, również i panie, które jakąkolwiek fachową wiedzę z zakresu przemysłu kobiecego, jak szycie bielizny, krawieczyzna, modniarstwo, kwieciarstwo i t. d. posiadają i sprawą spożytkowania tych sił się interesują, na zebranie wstępne celem porozumienia się w rozpoczęciu odpowiedniej akcyi. Zebranie to odbędzie się w Krakowie w lokalu Związku pracy polskich kobiet, ulica Bracka L. 8, I. p. w niedzielę dnia 3 października o godzinie 4 po południu. — Pożądanem jest przybycie pań z prowincyi, oraz nauczycielek, celem omówienia przeniesienia tej akcyi również na wsie i małe miasteczka.

Wanda S t e c z k o w s k a.

Z instytutu muzycznego. Równocześnie z klasą gimnastyki rytmicznej otwarty zostanie dnia 4-go października b. r. kurs, przygotowujący do egzaminu państwowego. Nauka na tym kursie obliczona jest na 6 miesięcy, a zakres jej obejmuje cały wymagany przez komisyę egzaminacyjną materyał naukowy łącznie z dydaktyką, pedagogiką i metodyką muzyki. Wpisy codziennie od 11 do 1 i od 4—6 (ul. św. Anny l. 2).

Wpisy do szkoły introligatorskiej i tapicerskiej odbędą się w dniach 29 i 30 września b. r. od godz. 6—8 wieczorem w budynku szkolnym przy placu św. Ducha l. 3.

Wpisy do szkoły ceramicznej w Krakowie (Podgórzu). Uczniowie, mający zamiar wpisać się na kurs dla ceglarzy, mają zgłosić się do dyrekcyi szkoły ustnie lub pisemnie, przedkładając metrykę i ostatnie świadectwo nauki, ewentualnie ci co byli zajęci w praktyce, i świadectwo pracy. Nauka rozpocznie się w pierwszych dniach października, zależnie od liczby zgłoszeń. Uczniowie dawniejsi, którzy nauki nie ukończyli, mają natychmiast zgłosić się do dyrekcyi osobiście.

Na wystawę obrazów w Pałacu sztuk pięknych nadesłał dyr. Fałat Julian akwarele: »Powódź w Bystrej« i »Chata w Beskidach«.

Wiadomości od jeńców rosyjskich. W Omsku w niewoli rosyjskiej przebywają następujący jeńcy, pochodzący z Krakowa: Franciszek Bałabuszyński, kupiec, Walenty Misiorowski i Al. Karwat z Dębnik.

P. Marcin Rzepiela, sędzia z Przeworska, oficer rezerwowy w 35 pułku p. pospolitego ruszenia, zawiadamia za naszem pośrednictwem rodzinę, iż znajduje się obecnie w Ufie w niewoli rosyjskiej; jest zdrowy.

Z kraju.

Braki aprowizacyi w Przemyślu. Z Przemyśla piszą nam: Brak mąki i chleba, który, jak wiemy z dzienników, dokucza obu stolicom kraju, i w naszem mieście odczuwać się daje, choć może z innych powodów. Handlarze poukrywali zapasy, hurtownicy skrycie uprawiają lichwę żywnościową. W ostatnich dniach ogłosił komisarz rządowy nową taryfę maksymalną, lecz tej się kupcy, więksi nie trzymają, bo nie chcą, kupcy mniejsi, bo nie mogą, nie mając od grosistów towaru do sprzedaży.

Wogóle aprowizacya miasta jest niedostateczna. Zarząd miasta nie ustanowił nawet komisarza targowego, nie myśli także o założeniu sklepów, któreby prywatnej spekulacyi żywnościowej kres położyły. Gmina powinna we własnym zarządzie przeprowadzić sprzedaż mąki za legitymacyami, coby wpłynęło ukrócająco na samowolę spekulantów. Doszło do tego, że wolimy tu raczej zaprowadzić kartę chlebową, niż znosić dotychczasowe braki.

Wykłady w uniwersytecie lwowskim. Tegoroczny program wykładów w Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie przedstawia się skromniej, niż po inne lata, ze względu na ubytek wielu profesorów. Z ogólnej liczby 160 profesorów i docentów nie zgłosiło wykładów w bieżącem półroczu 31 i tak w szczególności: na 14 profesorów wydziału teologicznego nie będą wykładali 4, na 29 wydziału prawa 7, na 47 wydziału medycznego tyleż, na 70 wydziału filozoficznego 13. Mimo nieobecności znacznej stosunkowo liczby profesorów wszystkie działy posiadają dostateczną obsadę z wyjątkiem archeologii, której jedyna katedra została opróżniona wskutek śmierci prof. Hadaczka.

Z wykładów ogłoszonych na wydziale filozoficznym ciekawsze są następujące: Prof. Twardowski ogłasza czterogodzinny wykład o logice, prof. Wartenberg dwa wykłady, jeden p. t. Dusza i ciało, drugi p. t. Optymizm i pesymizm. Prof. Witwicki zapowiada z psychologii widzenie kształtów. Z zakresu pedagogiki przedstawi prof. Mańkowski historyę tej nauki w Polsce od XVI wieku. Aktualny temat poruszy prof. Dembiński w swym wykładzie: Walka o równowagę Europy w historycznym rozwoju. — Dziejów Polski dotyczą wykłady prof. Zakrzewskiego (Epoka Piastowska), prof. Finkla (Habsburgowie i Jagiellonowie) i prof. Skałkowskiego (Historya emigracyi i Legionów); dziejów Austryi, wykłady prof. Finkla (Historya austr.-węg. monarchii) i częściowo ruski wykład prof. Tomaszewskiego (Historya Galicyi od roku 1772). Ten ostatni ogłasza też wykład o senzacyjnym tytule z »przedhistoryi« światowej wojny. — Nauk pomocniczych historyi dotyczą wykłady i ćwiczenia prof. Semkowicza i Zakrzewskiego. — Prof. Antoniewicz poświęca swój wykład sztuce i estetyce 19 wieku. Z zakresu historyi i teoryi muzyki ogłosił prof. Chybiński dwa wykłady: Formy instrumentalne i muzyka fortepianowa i organowa Bacha i Händla.

Filologia reprezentowana będzie w wykładach prof. Kruczkiewicza, Witkowskiego, Kallenbacha, Bruchnalskiego, Wojciechowskiego, Krczeka, Hahna, Kleinera, Kolessy, Studzińskiego, Dollmayra, Petżolda i Porębowicza, a ponadto także filologia semicka w wykładach prof. Schorra i porównawcza w wykładach prof. Blatta i Kasprowicza. W szczególności zwraca uwagę kurs elementarny sanskrytu prof. Blatta i pisma klinowego prof. Schorra, z filologii słowiańskiej natomiast wykłady prof. Krczeka z dziejów języka i piśmiennictwa starobułgarskiego.

Obok filologii równie bogato przedstawiają się nauki matematyczno-przyrodnicze. — Prof. Czekanowski ogłasza trzy wykłady z zakresu antropologii i etnologii, z których najciekawszy o etnografii Afryki opiera się na własnych wynikach tego uczonego. Wykłady z zakresu geografii prof. Romera (Antropogeografia ziem polskich) i prof. Pawłowskiego (Geografia krajów karpackich) dotyczących ziem polskich.

Liczne seminarya, ćwiczenia i laboratorya dopełniają wszystkich niemal wykładów.

Ze świata.

Ewakuacya Kijowa. W korespondencyi ze Sztokholmu podaje „Berliner Tageblatt" sprawozdanie, wyjęte z pism rosyjskich, o formalnej epidemii ewakuacyjnej, jaka zapanowała w Rosyi. Charakterystyczny jest ustęp z „Nowoje Wremia", poświęcony stosunkom w Kijowie:

Wszystkie meble są już zapakowane tak, że w mieszkaniach w Kijowie nie łatwo znaleźć krzesło lub fotel, na którym możnaby usiąść. Opróżnianie miasta przybiera z dnia na dzień coraz większe rozmiary. Ulice, wiodące w stronę dworców kolejowych i statków na Dnieprze, są tak zapełnione wszelkiego rodzaju meblami i sprzętami, że trudno sobie utorować drogę. Do pociągów dostać można się tylko przemocą. Dworzec rozbrzmiewa jakimś histerycznym krzykiem; wśród tłumów, gniotących się wzajem w nieopisanym ścisku, panuje nastrój rozpaczliwy. Zakupić bilet kolejowy jest prawie niemożliwością. Ogólne podniecenie przybiera straszliwe granice; w ostatnich dniach notowano też szereg wypadków śmierci wskutek udaru serca.

Władze państwowe przeważnie jeszcze urzędują. Natomiast na rozkaz zarządu szkół kijowskich rozpoczęło się masowe opróżnianie wszystkich budynków szkolnych.

Rzeczy, nadawane na kolej, po większej części nie dochodzą na miejsce przeznaczenia. Przeważnie toną w ręku urzędników. Wykazały to rewizye, podjęte w mieszkaniach kilkunastu urzędników, gdzie znaleziono formalne składy skradzionych przedmiotów.

Minister Heinold w Choceniu. C. k. Biuro korespondencyjne donosi o odwiedzinach ministra spraw wewnętrznych w Choceniu. Bar. Heinold przybył tam w towarzystwie radcy ministeryalnego Marqueta. Na dworcu powitali go przedstawiciele władz i gminy. Minister zwiedził obóz barakowy i wypytywał się o szczegóły urządzeń wewnętrznych. Specyalną uwagę poświęcił szpitalowi, gdzie informował się o stosunkach sanitarnych. Po obejrzeniu wszystkich zakładów barakowych minister wyraził urzędnikom podziękowanie za ich pracę około usunięcia braków, jakie dały się odczuwać w osadzie barakowej.

Bezpłatne nauczanie języków wschodnich w Wiedniu. Rządowa szkoła języków wschodnich w Wiedniu zaprowadziła bezpłatne publiczne nauczanie języków: rosyjskiego, serbskiego, nowogreckiego, perskiego i arabskiego. Wykłady odbywają się w lokalu przy Hegelgasse L. 19 w I. dzielnicy od 5 do 8 wieczorem. Wpisowe na cały roczny kurs wynosi minimalną kwotę 6 K.

Samobójstwo posła sejmowego. Z Przywozu na Śląsku donoszą pod datą 23 b. m.: Dziś zastrzelił się tu poseł na Sejm morawski i radca gminny Karol Prayon, urzędnik kolei północnej. Prayon urodził się w roku 1871 w Bernie i od 20 lat brał czynny udział w życiu politycznem. Posłem sejmowym wybrany został z piątego okręgu niemieckiego Ołomuniec—Sternberg—Kromieryż. — Powód samobójstwa dotychczas nie ustalony.

Fatalna zmiana nazwy. Górnoślązka gmina Zabrze zmieniła swą nazwę na Hindenburg. Oto, jaki rozpaczliwy list otrzymuje teraz „Breslauer Volkswacht“ od prezydyum tej gminy:

Pierwej w Niemczech skarżono się tylko na niewygodną nazwę „Zabrze“, ale zresztą nikt się o ten zakątek zbytnio nie troszczył. Teraz, gdy Zabrze przechrzczono na Hindenburg, każda wiadomość z tej miejscowości wpada w oko i gazety skwapliwie notują nieszczęścia, kradzieże, bitki, mordy lub samobójstwa, jakie się tu zdarzają. Nie jesteśmy moralniejsi, niż inne gminy, dzieje się u nas to, co wszędzie. Nazwa nic tu niema do rzeczy. Włóczędze wszystko jedno, czy kradnie w Hindenburgu, czy w Katowicach, w Hamburgu, czy w Berlinie. Również ostatnie myśli samobójcy obracają się koło innych rzeczy, niż koło tego, żeby z pietyzmu szybko zmienił jeszcze miejsce akcyi. Co 67.000 Hindenburżan zrobi dobrego, o tem rzadko kiedy doniesie które pismo“.

„Frankfurter Zeitung“, z którego wyjmujemy tę zabawną wiadomość, kończy ją wykrzyknikiem od siebie: Biedni Hindenburżanie. Niedawno jeszcze byli tak szczęśliwymi Zabrzanami!

Antropologia Bułgarów. W „Archiv für Antropologie“ dr Krum Dronczilow próbuje zestawić trudną antropologiczną charakterystykę Bułgarów. Pierwszymi mieszkańcami dzisiejszej Bułgaryi byli Trakowie. Mieli oni potężne państwo, byli wzrostu wysokiego, włosy blond, oczy niebieskie, charakter ich był wojowniczy. W roku 280 przed Chrystusem wtargnęli do Bułgaryi Celtowie, z których dwa szczepy, Serdowie i Meldowie, tam pozostali. W pierwszem stuleciu po Chrystusie stała się Tracya prowincyą rzymską i zakwitła pod panowaniem cesarzy. Wędrówki ludów położyły koniec temu rozkwitowi. Kraj zalali Goci, Hunnowie i Awarzy. W szóstym i siódmym wieku odbyła się inwazya Słowian. Poprzedni mieszkańcy częścią uciekli, częścią rozpłynęli się w żywiole słowiańskim. W roku 679 wtargnęli Bułgarzy, wojowniczy naród, pochodzenia tureckiego, i podbili Słowian. Założyli wielkie państwo, ale rozpłynęli się w masie podbitych i stracili swój język. Później także azyatyckie ludy Pieczyngów i Kumanów odegrały rolę w zaludnieniu Bułgaryi. W r. 1353 rozpoczęło się zdobywanie półwyspu Bałkańskiego przez Osmanów. W wielu miejscowościach osiedlili się Turcy, którzy teraz po bułgarskiej wojnie wyzwoleńczej napowrót wywędrowali. To nawarstwienie różnych ludów znajduje także wyraz w wynikach pomiarów antropologicznych. Jest wielu Bułgarów, mających długą czaszkę z wązkim nosem, po większej części bruneci, w małej części blondyni. Ta ostatnia właściwość świadczy o pochodzeniu północnem. Również ci, co mają czaszki krótkie, są blondynami, albo brunetami. Ich postać jest wysoka. Są to ludzie t. zw. sarmackiego typu. Z nimi razem żyje przeważnie w okolicach Sofii typ ludzi małego wzrostu o krótkich głowach i szerokich twarzach, z czarnymi włosami i wystającemi kośćmi policzkowemi. Są oni pochodzenia uralsko-ałtajskiego, natomiast Bułgarzy wysocy z długiemi czaszkami i bruneci, są zapewne pochodzenia fińskiego, gdyż czaszki ich są podobne do czaszek zamieszkałych dawniej w Rosyi Kurganów. Oprócz pierwiastku słowiańskiego, jest tedy wśród Bułgarów także liczebnie bardzo znaczny żywioł fiński.

Zmarli:

Bronisław Ignacy Rogala-Lewicki, urzędnik bankowy, landszturmista, umarł w Pińczowie. Na pierwszą wieść o mobilizacyi przeszedł przez granicę rosyjską z Królestwa, gdzie pracował, wstąpił w szeregi walczących, i przebył całą kampanię w Karpatach. Zmarł w 41 roku życia na gorączkę tyfoidalną, po krótkich a ciężkich cierpieniach 25 września. Ceniony był i lubiany przez przełożonych i kolegów. Cześć jego pamięci!

Repertoar Teatru miejskiego.

Wtorek: »Fedora«, sztuka w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Repertoar Teatru ludowego.

We wtorek o godz. 7½ „Kopciuszek“.

Z teatru miejskiego.

„Opowieści Hofmana“, opera Offenbacha.

Jeśli po pierwszem przedstawieniu „Opowieści“ nie można było wynieść zbyt dodatniego wrażenia, to wczorajsze przedstawienie zatarło w zupełności tamto wrażenie, gdyż stanęło bezsprzecznie na poziomie artystycznem podobnie, jak ostatnie przedstawienie „Halki“. Poprzednie wieczory „Opowieści“ możnaby uważać za generalną próbę, która wydała rezultat ze wszech miar zadowalający.

Nowa obsada nowości interesowała głównie ze względu na występ p. dra Alfreda Rawicza, który odtworzył tytułową postać i p. Janiny Gołgowskiej, która podjęła drugoplanową rolę towarzysza Hofmanowskiego, Niklasa, partyę Antonii zaś w akcie III. wykonała p. Wanda Hendrichówna.

Postać Hofmana, trudną zwłaszcza pod względem dramatycznym, odtworzył p. Rawicz plastycznie; momenty liryczne odznaczały się pięknem muzycznem i prawdą uczucia. P. Rawicz partyę swoją znakomicie opanował pod względem muzycznym, co pozwala mu na zupełną swobodę ruchów i niezależność od laseczki dyrygenta.

Rzadko spotyka się w partyi Niklasa takiego wykonawcę, jakim była p. Gołgowska. — Z tej drobnej i skromnej partyi powstawała w jej interpretacyi rola pierwszorzędna, nienaganna muzycznie; postać śpiewaczki, pełna wdzięku, dodawała też niemało uroku.

Melodyjną partyę Antonii odśpiewała p. Hendrichówna i zdobyła dzięki uznanym zaletom swego głosu ogólne uznanie słuchaczów.

Dr Józef Reiss.

Dział ekonomiczny.

Dostawa materyałów budowlanych dla kolei. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę materyałów budowlanych jakoto: kamienia łamanego, sianego szutru rzecznego, piasku budowlanego, cegieł, cementu i wapna niegaszonego na rok 1916. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 15 października 1915. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dostawa worków dla salin w Wieliczce. Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza rozprawę ofertową na dostawę worków bawełnianych na sól stołową i sznurków do wiązania tychże worków na rok 1916. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 11 października 1915. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

* **Wywóz do Królestwa.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje, iż prośby o uwolnienie od cła lub o zniżki cłowe przy wywozie wyrobów przemysłowych do Królestwa Polskiego wnieść należy wprost do odnośnej c. i k. komendy obwodowej. Ogólnych uwolnień cłowych zarząd wojskowy nie udziela. Uwzględnione mogą być jedynie prośby, dotyczące artykułów koniecznej potrzeby ludności obszarów okupowanych.

Powstrzymanie wielkiej ofenzywy francusko-angielskiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 28 września.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera, dnia 27 września 1915.

Na wybrzeżu panował spokój. Zdala leżące okręty oddały tylko poszczególne strzały na okolicę Middelkerque, bez skutku. W odcinku Ypern nieprzyjaciel nie ponowił ataków.

Na południowy zachód od Lille powstrzymano kontratakiem wielką ofenzywę nieprzyjacielską. Poszczególne silne ataki nieprzyjaciela złamały się na północ i na południe od Loos wśród najcięższych strat Anglików. Także w okolicy Souchez i po obu stronach Arras odparto krwawo wszystkie ataki. Liczba jeńców podwyższyła się na 25 oficerów i 2.600 żołnierzy. Łup w karabinach maszynowych wzrósł na 14.

Ofenzywa francuska między Rheims a Argonami nie poczyniła żadnych dalszych postępów. Wszystkie ataki nieprzyjaciela, specyalnie na drodze Sonne-Py-Suippes i na północ Beausejour-farma Masiges i na wschód Aisne, które były bardzo silne, rozbiły się wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela. Liczba jeńców podwyższyła się tu na 40 oficerów i 3.900 żołnierzy.

Trzy aparaty lotnicze nieprzyjacielskie między tymi jeden wielki francuski aparat lotniczy bojowy zestrzelono wczoraj w walce powietrznej na północny wschód od Ypern, na południowy zachód od Lille i w Szampanii. Dwa dalsze nieprzyjacielskie aparaty lotnicze zmuszono do opadnięcia ogniem działowym i karabinów maszynowych na południowy zachód od Lille i w Szampanii.

Lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili bombami miasto Peronne. Dwie kobiety i dwoje dzieci zostało zabitych, 10 innych mieszkańców odniosło ciężkie rany.

Walki na Litwie.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga:

W zatoce morskiej Ryskiej lotnicy niemieccy zaatakowali rosyjskie okręty wojenne, między tymi jeden okręt liniowy. Zauważono, że okręt liniowy i kontrtorpedowiec zostały trafione. Flota rosyjska odjechała jak najszybciej w kierunku północnym.

Na froncie południowo zachodnim od Dźwińska odebrano wczoraj nieprzyjacielowi dalsze stanowisko. 9 oficerów i przeszło 1.300 żołnierzy wzięto do niewoli. Zdobyto dwa karabiny maszynowe. Na zachód od Wilejki atak nasz prowadzony jest w dalszym ciągu. Na południe od Smorgonia odparto silne kontrataki nieprzyjaciela. — Między Krewem a Wisznewem wojska nasze poczyniły postępy. Prawe skrzydło i grupa wojsk generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego oczyściły z nieprzyjaciela brzeg zachodni Niemna aż po Szczersy i brzeg Serwecza i Szczary. Na wschód od Baranowicz nieprzyjaciel ma w ręku jeszcze małe przyczółki mostowe. Walka na całym froncie jest w toku.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena:

Położenie jest niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Otwarcie nowych powiatów dla powrotu uchodźców.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 września.

»Korrespondenz Wilhelm« donosi: C. k. dyrekcya policyi wydała odezwę, powiadającą:

Oprócz wymienionych w odezwach z dnia 20 lipca i 14 sierpnia 1915 r., **następujące powiaty w Galicyi otwarte są dla powrotu uchodźców: Tarnów, Rzeszów, Brzozów, Sanok, Dobromil, Przeworsk, Jarosław i Gorlice z wyjątkiem miasta Gorlice i gmin Strożówka, Łużna, Nieznajowa i Mszanka.**

Wezwanie pospolitaków niemieckich z r. 1916.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 września.

Ambasada niemiecka podaje do wiadomości: Według zawiadomienia rządu cesarskiego mają landszturmiści niemieccy z roku popisowego 1916, niewykształceni, zdolni do służby wojskowej, którzy bawią za granicą w Europie, obecnie bez zwłoki powrócić do Niemiec i zgłosić się w najbliższej komendzie powiatowej o ile nie zostali od służby zwolnieni.

Oficyalne oświadczenie Bułgaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 28 września.

Jak się Biuro Reutera dowiaduje, **zawiadomiła Bułgarya w dniu 26 bm. mocarstwa entente w formie urzędowej, że mobilizacya pozbawiona jest wszelkiego celu agresywnego i spowodowana została jedynie ciężką sytuacyą europejską i ruchami wojsk w państwach sąsiednich.**

Sofia (dnia 25 września. Depesza nadeszła spóźniona). **Dyplomaci mocarstw czwórsojuszu okazują zaniepokojenie z powodu mobilizacyi.** Wczoraj posłowie angielski i rosyjski odwiedzili prezydenta ministrów, aby się poinformować o celu mobilizacyi.

Ze źródła miarodajnego słychać, że prezydent ministrów dał im oświadczenie uspakajające, według którego **Bułgarya nie ma żadnych zamiarów agresywnych i zmobilizowała wojska jedynie dla ochrony własnych interesów.**

Presya czwórsojuszu na Bułgaryę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 28 września.

Sprawozdawca dziennika »Temps« donosi z Petersburga:

Związek słowiański wystosował do Sazonowa telegram, w którym go wzywa, aby zażądał od Bułgaryi natychmiastowego przyjęcia propozycyi czwórsojuszu i dania eksposé o przyszłej polityce Bułgaryi, aby w tej mierze nie pozostało żadnej wątpliwości. Związek oświadcza, że jest rzeczą konieczną, aby Rosya wysłała natychmiast flotę morza Czarnego do obszaru granicznego bułgarsko-tureckiego i aby ten obszar obsadziła na wypadek, gdyby w Sofii nie przyjęto do ustalonego terminu żądań Petersburga. Nadto należałoby w drodze adresu wezwać lud bułgarski, aby się oświadczył, czy staje za czy przeciw czwórsojuszowi. Komitet słowiański w Moskwie wystosował telegram do króla Ferdynanda, wyrażający najboleśniejsze zdziwienie Rosyi z powodu wydarzeń w Bułgaryi.

Ataki prasy francuskiej.

Paryż, 28 września.

Prasa ostro atakuje Bułgaryę i cara Ferdynanda i daje tem dowód, jak bardzo jest rozgoryczona biegiem wypadków na Bałkanie. Dawniej prasa nazywała cara bułgarskiego i rząd bułgarski politykami rozważnymi, realnymi, obecnie jednakże mówi o nich jako o zdrajcach i pomocnikach Niemców. Równocześnie objawia się silne oburzenie z powodu cenzury, która stłumiła przeważną część wiadomości.

Dzienniki atakują dyplomacyę czwórsojuszu, oświadczając, że kiedy Rosyanie byli w Karpatach, była stosowna chwila do decydującego kroku dyplomacyi u państw bałkańskich. Obecnie idzie o to, aby przez natychmiastowe czyny zapobiedz skutkom ostatnich wydarzeń.

Dzienniki półoficyalne i zbliżone do kół urzędowych podkreślają konieczność wysłania wojsk do Serbii. Serbia bowiem jest obecnie najważniejszym punktem całego terenu wojennego. Prasa zgodnie podkreśla, że położenie pod względem dyplomatycznym i wojskowym jest krytyczniejsze, niż było kiedykolwiek. — Prasa oczekuje, że niebawem decyzya Rumunii i Grecyi, których stanowisko jest zagadkowe, przyniesie nieco światła do sytuacyi. Najważniejszem jednakże jest dla czwórsojuszu działać szybko i z świadomością celu.

Koniec notom do Bułgaryi.

Genewa, 28 września.

Paryski »Journal« donosi, że **mocarstwa czwórsojuszu zrezygnowały już ostatecznie z wysłania nowej noty do Bułgaryi.**

Akcya za neutralnością Rumunii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Bukareszt, 28 września.

W klubie socyalistycznym odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie, na którem przyjęto rezolucyę następującej treści:

Zgromadzeni robotnicy i obywatele protestują przeciw skandalicznym zajściom, które od pewnego czasu są powodowane przez bandę agentów stronnictw wojennych i ujawniają się w atakach na redakcye dzienników, w paleniu dzienników i teroryzowaniu mieszkańców miasta. Jest to zamach na wolność prasy, zagwarantowana przez konstytucyę. Wobec ruchu za mobilizacyą armii rumuńskiej zgromadzenie uchwaliło ponownie prowadzić dalej walkę za utrzymaniem neutralności, z której rząd obecnie musi uczynić uczciwą i stanowczą neutralność.

Rumunia nie mobilizuje.

Bukareszt, 28 września.

Onegdaj odbyła się rada ministeryalna. Według zgodnych wiadomości rozważenie sytuacyi, wytworzonej przez mobilizacyę Bułgaryi i Grecyi, dało ten wynik, że **dla Rumunii nie zachodzi konieczność odpowiedzenia takiem samem zarządzeniem.**

Przyjazne zapewnienia Grecyi.

Wiedeń, 28 września.

Z Sofii donoszą do »W. Sonn- und Montagszeitung« pod datą 26 września:

Z okazyi mobilizacyi bułgarskiej rząd grecki zawiadomił rząd bułgarski, że celem uniknięcia wypadków nad granicą zarządził cofnięcie straży granicznej w głąb kraju.

Komunikaty angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 28 września.

Marszałek polny French donosi pod datą dnia 26 bm. wieczorem:

Wczoraj zaatakowaliśmy nieprzyjaciela na południe od kanału La Bassée na wschód od Grenan—Grenai—Vermelles i zdobyliśmy rowy nieprzyjacielskie.

Na froncie 5 mil przełamaliśmy linię w kilku punktach nawet do 4.000 jardów i zdobyliśmy zachodni brzeg wsi Loos, kopalnie w około i wzgórze »70«. Inne ataki podjęto na północ kanału, skutkiem czego silne nieprzyjacielskie rezerwy ściągnięto ku temu punktowi. — Przyszło do zaciętych walk, które ze zmiennem szczęściem trwały przez dzień cały. Z nadejściem nocy wojska na północ kanału obsadziły stanowiska, które miały rano. Koło Hooge podjęliśmy drugi atak po obu stronach drogi do Menil. Podczas ataku na północ od drogi udało się nam zdobyć folwarki włościańskie Bellevarde i grzbiet wzgórz. Jednakże nieprzyjaciel stanowiska te odzyskał. Na południe drogi zdobyliśmy rowy nieprzyjacielskie mniej więcej długości 600 jardów i umocniliśmy teren zdobyty. O ile dotąd jest wiadomo, wzięliśmy 1.700 jeńców do niewoli i zdobyliśmy 8 dział i kilka karabinów maszynowych, których liczba nie jest jeszcze stwierdzona.

W doniesieniu naczelnej niemieckiej komendy wojskowej z piątku zawarte twierdzenie, jakobyśmy dnia poprzedniego próbowali przejść na południe od kanału La Bassée do ataku i że atak wśród ognia artyleryi nieprzyjacielskiej się załamał, jest fałszywe. Nie próbowano żadnego ataku.

Londyn, 28 września.

(Doniesienie Biura Reutera). Marszałek polny French donosi:

Od niedzieli wieczora do dzisiaj odbywała się silna walka na terenie, który wczoraj zdobyliśmy. Nieprzyjaciel podjął silne przeciwataki na wschód i na północ od Loos z tym rezultatem, że oprócz terenu na północ od Loos zatrzymaliśmy w ręku cały zdobyty obszar włącznie z Loos. Zdobyliśmy kamieniołomy, które wczoraj przechodziły z ręki do ręki. W tej walce ściągnęliśmy na siebie rezerwy nieprzyjaciela i umożliwiliśmy przez to Francuzom poczynienie postępów dalszych na prawem skrzydle. Liczba jeńców, pojmanych w walce wczorajszej, wynosi 2.600 żołnierzy, zdobyto także działa i wielką ilość karabinów maszynowych.

Nasze aparaty awiatyczne zbombardowały pociąg kolejowy koło Loffies (?) na wschód od Douly i wykoleiły ten pociąg, jako też pociąg wiozący wojsko w Rosoult koło Saint Amand. Zbombardowaliśmy także dworzec w Valenciennes.

Zatopienie parowca angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 28 września.

Biuro Reutera donosi:

Parowiec angielski »Cornubia« o pojemności 1.736 ton został na morzu Śródziemnem **zatopiony w dniu 9 bm.** Załoga wylądowała w porcie hiszpańskim.

Nowe rozporządzenia ministeryalne.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 września.

»Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości o terminie dla sprzeciwu przeciw czynnościom prawnym dłużników w Galicyi i na Bukowinie.

Dalej ogłasza rozporządzenie ministra handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych i za zgodą ministerstwa wojny w sprawie ustalenia cen maksymalnych dla towarów blaszanych i lanych;

rozporządzenie obrony krajowej w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami i za zgodą ministerstwa wojny w sprawie zajmowania i dostarczenia sprzętów metalowych;

rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami i za zgodą ministerstwa wojny w sprawie ustalenia stopy wynagrodzenia za sprzęty metalowe.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 28 września.

Stan zdrowotny kraju.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza: Według sprawozdania z dnia 26 września br. stwierdzono bakteryologicznie wypadków cholery u ludności miejscowej w Galicyi: 1 wypadek w 1 gm. pow. buczackiego, 7 wypadków w 1 gm. pow. brzeżańskiego, 74 wypadków dodatkowo zgłoszonych w 4 gm. pow. Kamionka Strumiłowa, 4 wypadki w 1 gm. pow. mościskiego, 2 wypadki w 1 gm. pow. podhajeckiego, 103 wypadków dodatkowo zgłoszonych w 6 gm. powiatu sokalskiego, 7 wypadków w trzech gminach pow. stanisławowskiego i 2 wypadki w 2 gm. pow. żydaczowskiego.

SKŁADKI.

Na Legiony polskie

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“: Dr Maryan Bukowski 20 K za pośrednictwem Stanisława Korolewicza; Marya Sobotowa 5 K; Władysławowie Konopińscy ze Stryja 5 K (na gwóźdź w kolumnę Legionów zamiast życzeń z okazyi ślubu p. Czesława Konopińskiego z p. Janiną Mieszkowską).

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy złożyła w Administracyi „Nowej Reformy“: Marya Sobotowa 5 K.

Na fundusz im. Piłsudskiego

złożył w Administracyi „Nowej Reformy“: Adam Marosz 60 K zebrane w urzędzie podatk. w Andrychowie dnia 24 b. m.

Dla kalek żołnierzy

złożyła w Administracyi „Nowej Reformy“: Marya Sobotowa 5 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Rosensahl Maksym, medyk, Aleksandrowa Majzner i siostry, Warszawa.

Jesteśmy zdrowi, mieszkamy w Wiedniu. O wiadomości prosimy tą drogą.

Adam.

Szanowne Redakcye pism warszawskich proszę o przedruk. 6487

Kazimierz Gasparski z Warszawy prosi znajomych o wiadomość, co dzieje się z jego rodziną. Pisma warszawskie prosi o przedruk. Adres: Kraków, Karmelicka 51.

Grodecka, Nasiłowska, Arkuszewscy, Czarnecka, Dr Hellin, Dr Pudarewski, kto z Wa[r] jest w Warszawie, niech da znać.

Niemirów, pow. Rawa Ruska. Grodecki, lekarz barakowy.

Prośba do pism warszawskich o przedruk. 6672-6

IRENĘ z Kossowskich GRZYBOWSKĄ z Brodów prosi o podanie adresu **Władysław Błocki.** Nowy Targ. Starostwo. 6601-3

Do L. 4893/915. 6639 2 3

Rozpisanie publicznej rozprawy ofertowej.

Celem zabezpieczenia dostawy 500.000 sztuk worków bawełnianych na sól stołową i 500.000 sztuk sznurków do wiązania tychże worków, na rok 1916, rozpisuje c. k. Zarząd salinarny w Wieliczce publiczną rozprawę ofertową.

Należycie ostemplowane oferty, w zapieczętowanej kopercie, opatrzone napisem: „Oferta na worki i sznurki", należy wnieść do c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce, najpóźniej do **11 października 1915 r.,** godziny 10-tej przed południem.

Otwarcie ofert, przy którem mogą być obecni oferujący, nastąpi dnia 11 października 1915 r., o godzinie 11-ej przed południem, w biurze Naczelnika wymienionego Zarządu.

Oferenci mogą przeglądnąć, względnie otrzymać za zwrotem kosztów własnych Zarządu salinarnego, wzory worków i sznurków, oraz bliższe postanowienia co do wnoszenia ofert w c. k. Zarządzie salinarnym w Wieliczce, w biurze warzelni soli.

Do oferty ma być dołączone 5% wadyum od oferowanej kwoty, względnie poświadczenie złożenia tegoż w kasie wspomnianego c. k. Zarządu salinarnego.

Oferty spóźnione lub nie odpowiadające ustanowionym warunkom, nie będą uwzględnione.

Wieliczka, dnia 21 września 1915.

C. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

Drukarnia Literacka w Krakowie. ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski